

Ceny ogłoszeń
za wiersz mitime-
trowy przed i między
w tekście 50 gr. za
tekstem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a swia-
teczne 25 proc. dro-
żej. Drobne ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca
dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy-
nosi miesięcznie

zł. 2.-

Redakcja, Ad-
ministracja i Dru-
karnia
w Sosnowcu

KRAKOW
Biblioteka Jagiellońska
św. Anny 12

ODDZIAŁY: KIELCE, Muran, Pocha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Szczerbakiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i 15; JADWIGI (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZĘŁADZ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 12

Sensacyjne wymiany not w Berlinie Niemcy gwarantują Belgii nienaruszalność wrazie wybuchu wojny światowej

BERLIN, 13. 10. W ministerstwie spraw zagranicznych dokonano wczoraj w południe między niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem a posłem belgijskim w Berlinie wymiany not w sprawie neutralności Belgii.

Nota, wręczona posłowi belgijskiemu przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych powołuje się na deklarację rządu belgijskiego, wyjaśniającą stanowisko międzynarodowe Belgii na deklarację kanclerza Hitlera w tej sprawie oraz na deklarację rządu brytyjskiego i rządu francuskiego z 24 kwietnia 1937 r., poczem stwierdza:

Biorąc pod uwagę, że zawarcie układu, mającego zastąpić pakt lokarnijski może potrwać jeszcze dłuższy czas oraz dążąc do wzmocnienia wysiłków pokojowych między obydwioma krajami, rząd Rzeszy pragnie już teraz sprecyzować swoje stanowisko wobec Belgii.

W tym celu składa następujące oświadczenie:

1) Rząd Rzeszy przyjął do wiadomości wyrażone przez rząd belgijski stanowisko dotyczące własnej suwerenności, a mianowicie: a) że zamierza prowadzić politykę suwerenną i b) że jest zdecydowany wszelkimi swoimi siłami bronić granic Belgii przeciw każdemu atakowi i każdej inwazji, oraz przeszkodzić, aby terytorium belgijskie miało posłużyć innemu państwu, jako baza wypadowa przeciw innemu państwu na lądzie, morzu i w powietrzu i w tym celu rozbudować skuteczną obro-

nę Belgii.

2) Rząd Rzeszy stwierdza, że nie narusza i integralność Belgii leży we wspólnym interesie wszystkich

państw zachodnich. Stwierdza on, że jest zdecydowany w żadnym wypadku nie naruszać nietykalności i integralności Belgii, oraz każdej chwili

li respektować terytorium belgijskie za wyjątkiem wypadku, gdyby Belgia przystąpiła do akcji wojennej skierowanej przeciw Niemcom.

3) Rząd Rzeszy jest gotów, podobnie jak rząd brytyjski i rząd francuski, udzielić Belgii swego poparcia w wypadku, gdyby padła ofiarą agresji lub inwazji.

s. + p.

WINCENTY PIĄTKOWSKI

PRZEMYSŁOWIEC

zasnął w Bogu dn. 13 października br., opatrzony świętymi Sakramentami, przeżywszy 68 lat.

Wyprowadzenie drożych nam zwłok z domu przy ulicy Wiejskiej Nr. 5 na cmentarz parafialny w Sosnowcu nastąpi w piątek dnia 15 października br. o godz. 3 po południu. Nabożeństwo odbędzie się w dniu następnym w kościele parafialnym.

Na smutny ten obrzęd zapraszają rodzinę, krewnych kolegów i znajomych uczestniczących w smutku

BRAT, CÓRKI, SYNOWIE,

SYNOWIE, ZIECIOWIE I WNUKI.

Niebywałe rozporządzenie w Palestynie 20 tys. ludzi w areszcie domowym

LONDYN, 13. 10. Władze brytyjskie wpadły na głąd wielkiej organizacji terrorystycznej w Palestynie, która przygotowywała przeprowadzenie wielkiej ofensywy sabotażowej na terenie całego kraju.

Ośrodkiem organizacji są okolice miasta Safed. Dotychczas aresztowano jedynie kilku jej członków, wiadomo jednak, że w przygotowywanej ofensywie miało wziąć udział kilkuset Arabów, mieszkańców Safed, Tawalina i

okolicznych wsi i miasteczek.

Władze angielskie chcą zapobiec zamachom uciekły się do jednego w historii środka:

nałożyły areszt domowy na mieszkańców wiosek i osad w okolicy Tawalina i Safed. Zarówno w dzień, jak i w nocy nie wolno mieszkańcom przebywać przed swoimi domami. Tym niezwykłym aresztem domowym objętych zostało około 20.000 ludzi.

Nad przeprowadzeniem tego zarządzenia czuwa policja, oraz sprowadzone specjalne oddziały wojsk. Za przekroczenie zakazu w dzień grożą surowe kary, a w nocy żołnierze trzymali uprawnienie strzelania bez uprzedzenia do każdego, kto opuści swój dom bez specjalnego zezwolenia.

Ustąpienie prez. Companys

Walki w Hiszpanii coraz cięższe

BILBAO, 13. 10. Radio Bilbao donosi, że prezydent Companys ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Generalidadu katalońskiego. Według Radio Bilbao wiadomość ta jest już obecnie oficjalna.

JEAN DE LUZ, 13. 10. Według wiadomości nadchodzących z poza granic Hiszpanii wojska gen. Franco czynią poważne przygotowania na froncie aragońskim. Silne oddziały wojsk i znaczne ilości materiału wojennego są gromadzone pomiędzy Jacą a Tarnel.

SALAMANKA, 13. 10. Samoloty

rządowe usiłowały wczoraj dwukrotnie bombardować Saragossę, ale eska dra samolotów gen. Franco odparła je, zadając im ciężkie straty. Według komunikatu oficjalnego, 24 samoloty rządowe zostały stracone.

LONDYN, 13. 10. Korespondent paryski „Daily Mail” powołując się na oświadczenie przedstawicieli rządu hiszpańskiego w Perpignan donosi, że rząd hiszpański postanowił przenieść swą siedzibę z Walencji do Barcelony, gdyż sytuacja w Walencji w ostatnim czasie uległa znacznemu pogorszeniu.

Prezydent Roosevelt mówi o Polsce

Wspaniała uroczystość w Ameryce

LONDYN, 13. 10. W Ameryce odbyła się uroczystość przeniesienia prochów gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego na cmentarz narodowy Arlington pod Waszyngtonem.

Gen. Krzyżanowski walczył przy boku prezydenta Roosevelta o zjednoczenie i niepodległość Ameryki i wraz z Kościuszką i Pułaskim stanowił przedmiot czci narodu amerykańskiego.

Podeczas uroczystości przemawiał prezydent Roosevelt, który m. in. powiedział:

„W historycznym eposie walk ludzkości o prawo stanowienia o sobie, Polska w ciągu wieków była czołowym bojownikiem o wolność.

Poprzez walki i burze, bez względu na to, czy słońce jej jasno świeciło, czy też ulegało dłuższemu, chociaż

przejściowemu, zaćmieniu, Polska za wsze walczyła o to, by wysoko dzierżyć pochodnię ludzkiej wolności.

Zaszczytnym przywilejem jest dla nie świadectwo, stwierdzające dług, jaki Ameryka winna jest ludziom, w których żyłach płynie krew polska.

Z wdzięcznością uznajemy zasługi nieustraszonych bojowników o wolność: Kościuszki i Pułaskiego, których imiona stały się hasłami wolności. Czyny ich stanowią nieśmiertelny rozdział historii amerykańskiej niepodległości. Z mroków przeszłości odzywają się oni do nas, polecając przechowanie i strzeżenie dziedzictwa, które pomogli nam stworzyć.”

Wieczorem urządzony został bankiet, na którym odezwał się prezydent Rzeczypospolitej I. Mościckiego.

Uwaga!

Korzystajcie z ostatnich dni

Uwaga!

Wystawy Katowickiej „Przed Zimą” z wystawą Sztuki

trwającej jeszcze tylko do 17-go b. m. Tereny wystawowe Targów Katowickich

Niskie ceny wstępów!

Znaczne ulgi kolejowe!

O czym Marsz. Rydz-Smigły rozmawiał z Kiepurą

Pogodne echa koncertu w Warszawie

Jak wiadomo, dnia 5 października b. r. Jan Kiepura dał w Warszawie koncert, z którego dochód przeznaczyl na Fundusz Obrony Narodowej. Koncert zaszczycił swą obecnością Marszałek Smigły-Rydz. Podczas przerwy, dostoyny gość zaprosił artystę do swojej loży, gdzie wśród długotrwałych oklasków publiczności udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi za krepowanie ducha polskiego poza granicami kraju. Po tym przez dłuższą chwilę rozmawiał Wódz z artystą. Wszyscy obecni na koncercie długo głowili się nad tym, co mogło być tematem tej ciekawej niewątpliwie pogawędki. Ale i wśród ogólnego gwaru przedostało się jednak coś nieco na zewnątrz. — I stąd kraży autentyczny rzekomo, narywek rozmowy artysty z Panem Marszałkiem, który znając skłonność spiewaka do częstych wynurzeń politycznych, wplatanych nieraz w program koncertu, na ten właśnie temat skierował rozmowę:

— Gdyby mistrz był posłem na Sejm, mógłby z powodzeniem każda swoją mowę odśpiewać... Zapomniałby może niektórzy posłowie o przynależności partyjnej i nastąpiłoby rychło zatarcie istniejących różnic.

— Sądze jednak — odpowiedział Kiepura — że autorytet Pana Marszałka dokona tego przedzielnego skutecznego i na dłuższą metę. Ale na stanowisku „spiewającego” ministra skarbu gwarantuję za całkowite zrównoważenie budżetu i podwojenie dochodów Skarbu Państwa.

— Cóż to za cudowny sposób! — zapytał rozbawiony tym Wódz.

— Całkiem prosty. Raczy Pan Marszałek zrozumieć, że nie jeden projekt ustawy o nowych podatkach musiałby, utartym zwyczajem, na ogólne zadanie „bisować”. A nigdy nie odmawiam ludziom tej przyjemności. Słowem — oklaskom i... podatkom nie byłoby końca.

Oblicze Pana Marszałka promie-

BUDUJMY SZKOŁY!

niowało tego wieczora radością, udzielaając się licznie zebranej publiczności, która później długo i serdecznie

wiataowała na cześć armii i jej Wodza.

E. B.

Pamiętaj! Kup LOS do I-szej klasy 40 Loterii

w znanej i szczęśliwej kolekturze

Eugeniusza KORZUSZARZA i S-ki KATOWICE

MIKOŁÓW Rynek 12

MYSŁOWICE M. Piłsudskiego 1

RYBNIK Sobieskiego 34

SIEMIANOWICE ul. Bytomska 3

Konto P. K. O. 309.077.

tam padły większe wygrane 33 i 39-ej Loterii

zł. 100.000 na nr. 174.201
zł. 20.000 na nr. 152.156

zł. 20.000 na nr. 154.467
zł. 15.000 na nr. 161.452
zł. 15.000 na nr. 89.759

Stanowisko rządu w sprawie ZNP. w oświeśleniu premiera Składkowskiego

P. min. WR. i OP. prof. Wojciech Świętosławski przyjął na audyencji prezydium niedzielnego zebrania warszawskiego obwodu Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chruścińskiego, S. Dobranieckiego i K. Daszewskiego, którzy przedstawili p. ministrowi rezolucje i uchwały, powzięte na tem zebraniu. P. minister w odpowiedzi zakomunikował delegacji stanowisko rządu w sprawie ZNP, które da się ująć w następujące punkty:

1) rząd nie mógł i nie będzie tolerować tego, aby naczelne władze Związku (zarząd główny) uprawiały politykę i przekształcały organizację zawodową nauczycielstwa na związek polityczny wbrew najistotniejszym interesom państwa, szkoły i nauczycielstwa.

2) rząd nie zamierzał i nie zamierza stawiać jakiegokolwiek przeszkód pracy Związku i jego dalszemu rozwojowi jako organizacji zawodowej, działającej w ramach statutu i pragmatyczne go ustawodawstwa nauczycielskiego.

3) intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego, wytworzonego przez zawieszenie zarządu głównego Związku, zamierzając do przeprowadzenia możliwie szybkiego wyborów nowego zarządu związku.

4) do chwili wyboru nowego zarządu Związku, minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę złożoną z 6-ciu osób, w połowie z nauczycieli, a w połowie z urzędników.

5) minister stanowczo zaprzeczył rozśiewanym ze złą wolą pogłoskom, jakoby w najżywniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany. Przeciwnie będą nadal prowadzone prace zmierzające do dalszego usuwania braków w zakresie powszechności nauczania.

Cieężkie warunki pracy w kopalniach belgijskich

W miarę zbliżania się zimy, liczba naszych wychodźców opuszczających Belgię wzrasta. Idzie tu głównie o emigrantów, którzy przybyli do Belgii w roku bieżącym.

Obecnie co najmniej 10 procent tych, których sprowadzono do Belgii, powróciło już do kraju.

Powody tych wyjazdów są najrozmaitsze. Przeważnie jednak emigranci, którzy przybyli tu jako górnicy, a przedtem w kopalni nie pracowali, nie mogą poddać ciężkim warunkom pracy. Wielu wychodźców rozchorowało

Z NOTATNIKA

W kotle politycznym

W sferach politycznych krąży najrozmaitsze czasem błąskie prawdy, częściej zgłbia fantastyczne pogłoski.

Coraz aktywniejszy jest rzekomo plk. Stawek który stara się zmontować nowe ugrupowanie polityczne z dawnych swych współpracowników — ugrupowanie które ma jakoby występować przeciw O. Z. N.

Na temat ostatniej konferencji na Zamku z udziałem plk. Koca, krąży najrozmaitsze wersje. Mówi się o tym że do dysmisji podało się trzech ministrów — a mianowicie panowie Zyn-dram - Kościakowski, Świętosławski i Poniatowski ale że Pan Prezydent Mościcki dysmisji tej nie przyjął.

Dużo uwagi poświęca się nowemu stronnictwu powstałemu z połączenia Chładcji i N.P.R. Aczkolwiek nazwa ska Paderewskiego Hallera, b. prezydenta Wojciechowskiego, Kukieła i inni, nie przedstawiają w tej chwili specjalnego ciężaru gatunkowego w polityce to nie mniej przyznać trzeba że mają swój walor w życiu publicznym.

Wprawdzie trudno wierzyć w realizowanie przez nowe stronnictwo swej koncepcji politycznej, to jednak jego poczynania śledzone są z zainteresowaniem.

Zwraca się również uwagę na fakt iż w ciągu ostatnich dni Pan Prezydent R. P. przyjął na audyencji kilku wojewodów. Przypuszcza się ogólnie że Pan Prezydent chciał zapoznać się z sytuacją wewnętrzną bezpośrednio od gospodarzy różnych ziem Polski.

się, tak że w sumie co najmniej 15 procent przybyłych do Belgii wychodźców powróci do kraju.

Ogólna liczba wychodźstwa naszego w Belgii mimo tego odpływu nie maleje, gdyż na miejsce odjeżdżających przybyli teraz robotnicy rolni z polnańskiego. Belgowie są bardzo z nich zadowoleni i o ile koniunktura nie ulegnie załamaniu, należy się liczyć, iż na wiosnę roku przyszłego sprowadzone będą liczne transporty naszych emigrantów do pracy na roli.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

13) Chciałem już coś odpowiedzieć, gdy oślepiło mnie światło, które padło nagle na moją twarz. Oniemiałem. Oto reflektor, znajdujący się na wschodniej wieży obrócił się nagle w swojej podstawie, a światło jego zaczęło szukać po ogrodzie i zagrało na naszych postaciach. Po chwili światło zakolysało się i przeniosło dalej, oświecając gościnnie wiodący w stronę dworca. Po szosie tej nie dawno pędziło auto, którym przyjechał do pałacu Miles. Nagle promień świetlny zagasił i ogarnęła nas ciemność tak nieprzenikniona, jak poprzednio.

— Moenw Boże! — zawołał Miles — co to obwo!

— Reflektor — odpowiedziałem spokojnie. — Minchin powiedział mi już, że na wieżach są dwa reflektory.

— Przekłete szpiegowanie! — krzy-

łokaj. — Czy nie można nigdzie sobie pojechać na chwilę, żeby nie być obserwowanym? Czy nie można mieć żadnej swobody ruchów? Powiedziałam panu, że w tym domu mieszkają dziwni ludzie. Nie przypuszczam, ażebym długo tu zagrażał miejsce. Nie jestem przyzwyczajony do takich rzeczy. Zdaje mi się, że jutro rano podziękuję za służbę.

— Prawdopodobnie posłyszeli nasze głosy — powiedziałem, starając się wyjaśnić powód alarmu.

Miles pożegnał się ze mną, skłoniwszy głowę i ruszył spiesźnie ku domowi. Poszedłem za jego przykładem. W pokoju czekała mnie niespodzianka. Oto w bujaku, w którym nie dawno wysiadywałem sobie spokojnie rozkładając się teraz piękna Rachel, paląc papierosa. Gdy wszedłem niespodzianie przez kryte drzwi, zer-

wała się z bujaka.

— Ładnie mnie pan nastraszył! — zawołała. — Ten cały dom pełen jest jakichś potajemnych przejść i drzwi. Czy nikt tutaj nie potrafi chodzić jak porządny człowiek przez właściwe drzwi?

— Nie na to pani nie mogę pomóc, panno Rachelo. Istotnie ma się takie wrażenie, jak gdyby za wszystkimi ścianami siedzieli zaczajeni szpiegowie. Niech mi pani powie, czy wygodne pani w moim fotelu?

Dzieweczyna przyjrzała mi się nie ufam wzrokiem.

— Dziękuję, jest mi tu bardzo dobrze. Proszę powiedzieć, co się stało z Donkinem? Czy uciekł?

— Owszem, wszystko poszło jak z płatka — odpowiedziałem i wznawsz fotel, przysunąłem go do bujaka. — Pan Józef — przypuszczam, że to właśnie on był — przybył z częścią swojej bandy, ale mestety już za późno.

Dzieweczyna skinęła głową w zamysleniu.

— To na pewno był Józef — upewniła mnie w moim mniemaniu. — Niech mi pan powie, co on ma przeciwko Hewsom? Wiem to, że w tej walce musi zwyciężyć albo Józef, albo Donkin. Przez chwilę zdawało mi się, że Józef przegra. Jednakże dzisiaj widzę, że to Donkin zdaje się będzie ofiarą. Obawiam się, że ten biedak nie potrafi sobie dać rady na morzu i że przychwycą go w jego motorówce.

— W każdym razie ubieganie sporo

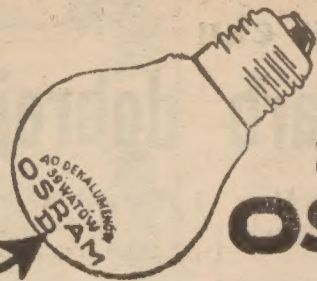
czasu, zanim pani zobaczy swojego przyjaciela — zauważyłem. — Oczywiście Donkin był podobno przyćmiety do muru i działał we własnej obronie, zabijając Abrahamsa. Takie jednak sprawy są bardzo trudne do wytłumaczenia i trzeba będzie użyć wielu sztuczek, ażeby przekonać policję, że tak istotnie było.

— To całe nieszczęście, że ci wszyscy ludzie noszą przy sobie broń — zwierzyła mi się dziewczyna. — Donkin miał w zanadrzu nóż, a przy Abrahamsie również znaleziono majcher. Nie zdołał go jednak wyciągnąć dla obrony. Donkin miał przy sobie również i rewolwer, ale nie użył go. Ot, jeden wart drugiego.

Rachela miała dalej na sobie suknię, którą nosiła w chwili przybycia do pałacu Martina Hewsa. Suknia była bardzo szykowna i odpowiadała ostatniej modzie. Ściągnęła swoje ciemne brwi i przypatrywała się mnie ze zmarszczonym czołem. Wargi pociągnięte karminową kredką, wysunięte były jak u zakłopotanego dziecka.

— Siedzę w tym domu, jak lis w potrzasku — wybuchnęła, niecierpliwie. — Ciekawa jestem, czemu Jim nie pozwolił mi pojechać do Londynu? Oczywiście Józef mógłby pokusić się o odbicie mnie, ale ma on przede mną respekt i nie podniósłby ręki na mnie. Jabyam nauczyla moresu takiego rabaka, któryby zechciał mnie wziąć przemocą. Czy pan wie, co jabyam zrobiła!

d. c. n.



Uwaga! Uwaga!

STEMPEL NA BALONIKU GWARANTUJE WYDAJNOŚĆ ŚWIELNĄ I ZUŻYCIE PRĄDU. ŻĄDAJCIE ZAWSZE WEWNĄTRZ MATOWANYCH OSRAMÓWEK-D, A UZYSKACIE TANIE OŚWIETLÉNIE.

OSRAMÓWKI-D
WYRÓB POLSKI.

ZNAKOWANE W DEKALUMENACH GWARANTUJĄ MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU.



Drogowskaz na naszą przyszłość U trumny hetmana Stefana Czarneckiego

Sila wymowy czasów minionych

W Czarncy, koło Włoszczowej, u grobu hetmana Stefana Czarneckiego złoży hold wyzwolona z niewoli Polska. Otoczona trumną, zawierającą doczesne szczątki Hetmana, pocztą sztandarową, zjawia się przedstawiciele tych związków, które wywalczyły nam niepodległość, a Wódz Naczelny, Marszałek Smigły-Rydz, odda cześć pamięci jednej z najpiękniejszych postaci przedrozbiorowej Polski, rycerza bez skazy, chluby rycerstwa polskiego XVII stulecia.

Znamy przecież wszyscy życiorys tego bohatera. Znamy go z każdego podręcznika historii polskiej, znamy z „Trylogii” Sienkiewicza, znamy z szeregu opowieści, które opisują dramatyczne dzieje panowania Wazów; znamy z legendy, opromieniającej zwycięzcę z pod Smoleńska, wodza w zmaganiach wojennych z Turkami i Tatarami, z nawałą szwedzką, z Moskwą i Brandenburgią; znamy ze wspaniałej tradycji, głoszącej, że przez 40 przeszło lat nie schodził z kulkaki; znamy z manifestu do ludu, zwołującego od pańszczyzny każdego, który z bronią w ręku szedł w bój o Rzeczypospolitą...

Wiele nie o życiorysie hetmana Czarneckiego nam dziś pisać, nie o jego osobistych zasługach i czynach, jako że każdy, w kim bije serce polskie, życie to i czyny znać winien. A jeśli nie zna, poznać musi

Raczej przenieśmy się mocą wyobraźni w te czasy, w których żył Czarnecki, w ten okres w dziejach naszych, w których walczył, w owo stulecie wielkich wojen, jakie Polska staczała, w ten pełen dramatycznych perypetii okres 17-go stulecia, okres od Kircholmu po Wiedeń, okres Wielkich Hetmanów, po którym bezpośrednio następuje era Sasów, stulecie tragiczne, wiek 18-ty, okres rozsprzężenia i — upadku...

Jakże to? — snują się w naszych głowach posępne myśli. Byczyzna, Kircholm, Kluszyń, Chocim, Zbaraż, Trzebiat — same zwycięstwa, wspaniałe wyczyny oręża polskiego Zamojski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarnecki, Koniecpolski — niezmierzanie stanu i wodzowie na wielką skalę, plejada „Wielkich Hetmanów”. A tuż potem:

tragiczny upadek, marazm w życiu publicznym, nierząd i egoizm stanowy, rozkład wewnętrzny i upokarzające ustępstwa na rzecz „obcych agentur”, zanik rycerskiego ducha i kuczenie się siły zbrojnej, rozpaczanie się wygodnictwa ży-

ciowego pod złowieszczym hasłem „niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spokojna...”

W niwecz zostało obrócone to, co wywalczyli Żółkiewscy i Czarnecki, próżne były bohaterskie porywy... „Głosne w świecie zwycięstwa polskie — pisze historyk okresu Władysława IV, Artur Śliwiński — kończyły się bądź ustępstwami na rzecz zwyciężonych, bądź, niedoprowadzone do końca we właściwym czasie, wywoływały krwawy odwet i spadały plagami na zwycięską Polskę...”

Ale nie tylko brak zdolności wyzyskiwania zwycięstw już w 17-tym wieku powodował fatalne następstwa. W większym jeszcze stopniu mnożyła te złe następstwa sytuacja wewnętrzna... Wodzowie narodu, wielcy hetmani, przezorni mężowie stanu — powiada historyk — „wyteżali siły, by wydobyć Polskę z toni niebezpieczeństwa”, ale napotykali na „ślepotę ogółu” lub też na „syczący głos żmij obmowisk i potwarzy”; „geniusz dał im siłę wytrwania”, ale „życie polskie niszczyło najwspanialsze tej siły zdoby-

eze”. „Rozkład wewnętrzny, osłabiany bujnością życia i temperamentów polskich, zastraszające czynił postępy...”

W tym tkwiła tragedia Polski przedrozbiorowej.

Była Polska 17-go wieku wielką i zwycięską, była Polską wielkich wodzów i statystów — ale była zarazem wewnętrznie rozbita, miota-



Sarkofag-pomnik

Stefana Czarneckiego, do którego zostanie przeniesiona trumna ze szczątkami hetmana.

na ambicjami wielmoży partyjnych ugrzęzła w pętach sejmokracji, nie umiejąca się wewnętrznie skonsolidować. W życiu wewnętrznym przestały działać woje, natchnione wielkością, a genialne jednostki otaczały poczety coraz bardziej sobkostwo i wsteczniectwo.

Zmarowano więc to, co osiągnęli Wielcy Hetmani, zmarowano spuściznę Stefana Batorego, zmarowano efekt zwycięstw od Kircholmu po Wiedeń — i przyszły czasy Brühla i czasy „za króla Sasa jedź, pij i popuszczaj pasa” i „ideologia”, że „Polska nerzadem stoi” i uchwały, ograniczające ankie wojska i czasy Repnina i Stakelberga i wreszcie — podziały...

Czyżby ten przykład z dziejów naszych nie miał po dzień dzisiejszy przekonującej siły wymowy? Czyżby nie stanowił przykładu odstrasającego, a zarazem pouczającego?

W chwili, w której imieniem naszej siły zbrojnej i całego polskiego społeczeństwa Wódz Naczelny składa hold u trumny Wielkiego Hetmana w Czarncy, uprzytomnić sobie wszyscy musimy prawdę, bijącą z zamkniętych kart naszych dziejów, byśmy z tej prawdy wydechyli drogowskaz na naszą przyszłość.

Pamiętaj,
że kto gra u KAFTALA
zdobywa fortunę!

Zamów więc niezwłocznie LOS do I ej klasy
w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, Dyrekcyjna 2

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.
konto P. K. O. 304.761.

Sprawa kolejarza Ruchalskiego podstępnie zwabionego na teren Niemiec

Położenie Polaków w Gdańsku mało się poprawiło. Mimo protestów rządu polskiego senat robi co chce z obywatelami narodowości polskiej, bardzo często nawet — urzędnikami polskich kolei państwowych.

Żeby to chociaż tylko władze gdańskie prześladowały Polaków na terenie wolnego miasta!

Obok czynników gdańskich występuje jako tępiciel polskości zupełnie oficjalnie niemiecka „Gestapo” — policka polityczna Trzeciej Rzeszy.

„Gestapo” pozwoliła sobie już na cały szereg wystąpień przeciw Polakom gdańskim, posługując się przy tym prowokacją i ordynarnym podstępem.

„Gestapo” porwała nie wygodnych dla niemieckiej w Gdańsku Polaków albo ich zwabia na teren Niemiec, aby ich potem wtargnąć do więzienia, albo ich usunąć z pośród żyjących.

Ostatnio znów mamy do zanotowania oburzający fakt tego rodzaju, a mianowicie tajemnicze zaginięcie polskiego kolejarza z Gdańska — Ruchalskiego.

Ruchalski został zlikwidowany przez „Gestapo”, dla której był nie wygodny jako jeden z tych, co stali na straży polskości w Gdańsku. A ponieważ nie chciano powtarzać jeszcze raz ordynarnego porwania.

„Gestapo” w stosunku do Ruchalskiego uciekła się do podstępów: Zna kolejarza polskiego z Gdańska

Ruchalska wyjechała do swych krewnych do Rostock, gdzie miała jakiś czas zabawić. Krótko po jej wyjeździe Ruchalski dostał do ręki niemieckie pismo „Danziger Neuste Nachrichten” (nr. 203 z dnia 1 września br.), gdzie przeczytał notatkę o tragicznym wypadku samochodowym, którego ofiarą miała paść jego żona.

Rzecz naturalna, że przerażony tragicznym wypadkiem natychmiast wyjechał do Rostock.

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Żona jego również do tej chwili nie powróciła. Ruchalski, był znany jako wybitny działacz polski na terenie Gdańska, to też podejrzenie, iż Niemcy w perfidny sposób zwabiali go na teren niemiecki, nie jest wcale daleki od prawdy. W świetle znanej praktyki „Gestapo” jest rzeczą oczywistą.

Ruchalski podstępnie został zwabiony dla unieszkodliwienia...

Sprawa Ruchalskiego jest jedną z wielu. Polacy gdańscy nie są pewni dnia ani godziny, gdyż losy ich są w rękach szpiclów z niemieckiej „Gestapo”, która grasuje na terenie wolnego miasta przy milczącej zgodzie senatu.

Taki stan rzeczy prowokuje opinię polską, która stanowczo musi żądać zapewnienia Polakom w Gdańsku elementarnych warunków bezpieczeństwa! Obywatele polscy w Gdańsku muszą być chronieni przed bezkarnymi popisami obcej, wrożej siły!

Dom i Szkoła

Serce rośnie w człowieku

Biedny Klimontów ma skarb dobrej woli

W niedzielę skończył się tydzień szkoły powszechnej. Skończył się tydzień, że tak powiedzieć można, oficjalny, ale w sercach społeczeństwa polskiego on trwa i trwać będzie dopóki wszystkie dzieci w Polsce nie znajdą pomieszczenia w szkołach.

Dźwiganie Polski wzwyż może na stać przez osiągnięcie najwyższego poziomu oświaty, a oto każdy Polak, każdy prawdziwy obywatel troszczyć się będzie gorąco i bezustannie. Rozumieją konieczność oświaty warstwy oświecone, rozumie chłop i robotnik.

Dowodem tego zrozumienia jest praca dla dobra szkoły wszystkich mieszkańców Klimontowa.

Wszyscy ci mieszkańcy zjednoczyli się w wspólnym wysiłku pracy dla dobra szkoły. Mimo bardzo ciężkich warunków materialnych, ludzie ci postanowili dać największy wysiłek, by dzieci ich mogły korzystać nie tylko z dobrodziejstw oświaty ale i żeby wyrosły mogły na dzielnych, zdrowych obywateli przez uprawianie kultury fizycznej, a młodzież by mogła korzystać z godnego zakątka, gdzie spędzać będzie czas na godziwej rozrywce.

Naprawdę, serce rośnie w człowieku, gdy widzi, jak biedak — bezrobotny niesie ciężko zdobyty grosz, lub ofiarowuje dwa dni pracy przy budowie sali gimnastycznej, niwelowaniu boiska, lub pracy przy ogrodzeniu ogrodu szkolnego.

Ta praca dla szkoły, to praca dla dzieci, dla przyszłych obywateli, dla Polski. Nie trwa tu tydzień szkoły powszechnej tylko osiem dni, trwa nie przerwanie, nieustannie już drugi rok.

Tu, gdzie tyle biedy i głodu, członków TPBPSP, jest z górą stu. Wszyscy płacą składki, wszyscy rozumieją swój szczytny obowiązek obywatelski. Ten wysiłek, ta ofiarna praca znalazła zrozumienie u czynników miarodajnych z p. starostą Boxą na czele, który przeznaczył tysiąc zł. na budowę sali gimnastycznej, za co mieszkańcy Klimontowa są niezmiernie wdzięczni.

A przecież ta budowa, a przedtem założenie i ogrodzenie ogrodu, zaczęte bez grosza kapitału.

bo 50 zł., które miał do dyspozycji kierownik szkoły i komitet rodzicielski, to nie można nazwać sumą. Dziś te budowy można ocenić już na kilkanaście tysięcy. A skąd się wzięły? Z ofiarności biedaków, pomysłów komitetu rodzicielskiego, który pracuje bez wytchnienia.

Pomogła również gmina Zagórze przez udzielenie częściowej robocizny

i ofiarowanie cegły.

I tak wspólnym wysiłkiem stanie gmach, gdzie będzie dziecięce obdarza uśmiechem wdzięczności swoich ofiarnych rodziców i społeczeństwo Klimontowa za tę salę, gdzie tyle miłych chwil dla zdrowia i zabaw spędzą.

Wszyscy ci, co tak serdecznie oddali się pracy dla szkoły, wierzą, że TPBPSP, przyjdzie z pomocą i przyczyni się do wykończenia tej pożytecznej i koniecznej budowli i napewno nie zawiodą się w oczekiwaniach.

Klimontowianin.

Już za tydzień rozpocznie się ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej loterii, ze stoma tysiącami, jako główną wygraną. Spiesz się z nabyciem losu!

Przeciw konfiskatom prasowym

Uchwała syndykatu dziennikarzy wielkopolskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich rozpatrywał sprawę coraz częstszych w ostatnich czasach konfiskat prasowych.

Nad sprawą tą wywiązała się dyskusja, po której jednogłośnie zarząd Syndykatu, jako reprezentacja całego zrzeszonego dziennikarstwa Wielkopolskiego, powziął następującą rezolucję:

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach prasa wielkopolska ulega konfiskacie za doniesienia ściśle informacyjne o wydarzeniach w dziedzinie społeczno-politycznej stwierdza, że konfiskaty te, dokonywane bez prawnej podstawy i uchylone ostatecznie przez orzeczenia sądowe, stoją w jaskrawej sprzeczności.

1) z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującej wolność słowa, oraz

2) z jednostronnym oświadczeniem p. premiera Składkowskiego „danym dziennikarzom,

3) obrażają poczucia prawne naszego społeczeństwa,

4) dezorientują i utrudniają w sopsób

niepomiernej pracy dziennikarskiej.

5) powodują wzrost prasy nielegalnej, która znajduje w społeczeństwie tom silniejszy posłuch i szerzy zamęt tem szkodzi, że najrozsądniejszych wydarzeń nie można z powodu konfiskat omawiać jawnie w sposób rzeczowy na łamach prasy legalnej w granicach prawem przewidzianych.

6) wytworzą sytuację paradoksalną, ponieważ doniesienia, konfiskowane w prasie wielkopolskiej podawane obszernie i nieraz tendencyjnie przyskrawione przez prasę zagraniczną (niemiecką, czeską, francuską), mając debiut w Polsce, konfiskacie nie ulegają dzięki czemu zaważa się niezwykle wzrost poczytności prasy zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej na terenie Wielkopolski.

Wobec tego Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zwraca się do naczelnej władzy zorganizowanego dziennikarstwa Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem t.j. do Zarządu Związku Dziennikarzy do podjęcia energicznych kroków u władz miarodajnych państwowych celem położenia kresu szkodliwemu dla dobra społecznego stanowi rzeczy.

DRZAZGI.

Problem Sławkowa

Bardzo ciekawy z punktu widzenia historycznego problem powstał w starożytnym Sławkowie. Jedyna szkoła, istniejąca w tym mieście, znalazła jeszcze przed wojną schronienie w domu pochodzącym z fundacji biskupa krakowskiego Żaluskiego. (Na tym samym miejscu stał ongi przed pół tysiącem lat dom rodzinny błogosławionego Świętosława, patrona Sławkowa gdzie ów świętoślubny mąż urodził się i szewskie rzemiosło wykonywał, aby później w Krakowie księdzem i prymasem Jana Kantego zostać. Do dziś dom, w którym mieści się szkoła powszechna, nazywa się domem błogosławionego Świętosława.

Ale tak wiecznie trwać nie może bo zgodnie z wolą fundatora w domu o którym mowa, powinno być schronisko dla ubogich starców. Sprawę tę podniósł kielecki urząd wojewódzki, który domaga się od gminy sławkowskiej wypełnienia woli fundatora i opróżnienia domu.

Wobec tego gmina co rychlej zbiera fundusze na budowę nowej szkoły, aby mogło jak najprędzej stać się zadostępnym i by wola fundatora została uszanowana.

W takim uszanowaniu woli ludzi, których już dawno nie ma i którzy sami już ani przez swych krewnych nie upomną się o swoje prawo, jest coś naprawdę wzruszającego, co ujęte przesłaność z teraźniejszością w jedną całość, zowiącą się narodem. (C).

FELIETONIK

Rozmówki w wagonie

Jedziemy z Sosnowca w stronę Częstochowy. Jest godzina południowa, gdy straganiarze zaopatrzywszy się w Zagłębiu w towar, wiozą pełne kosze dajmy na to owoców do mniejszych miejscowości przemysłowych.

Żydowski straganiarz wiezie pełen koszyk jabłek. Jakiś pasażer z nudów sięgnął po jedno z nich, zapłacił 10 groszy. Ugryzł kawałek i powiada:

— Robaczywe!

— Nie — zapewnia owocarz — to jest taka dziura z gradu.

Co powiedziałwszy, znika przezornie z przedziału.

Dalszy ciąg rozmówek odbywa się już na stacji, dajmy na to. Łazy.

— Panie — powiada pasażer — to jednak nie był grad, tylko robak.

Kupiec uśmiecha się ciepło:

— No, co jest? Czy ja mogę wiedzieć, czy ja siedzę w jabłku?

— No, tego by jeszcze brakowało, żeby oprócz robaka i pan tam był.

— o-o-o —

Przy głośniku

UTWORY KAROLA SZYMANOWSKIEGO

GO

W związku międzynarodową wystawą paryską — Polskie Radio organizuje w Paryżu trzy koncerty z udziałem Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz solistów. Koncerty te pod dyktando Grzegorza Fitelberga będą się odbywały w reprezentacyjnej sali teatru des Champs Elysees. Protektorat nad nimi objął ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu m.in. Juliusz Łukasiewicz.

Pierwszy z koncertów wyznaczony został na dziś godz. 21.00 i programem obejmie twórczość Karola Szymanowskiego. Wykonane zostaną utwory z różnych epok twórczości kompozytora, a więc: pisane jeszcze przed wojną, jak „Uwertura koncertowa”, II Symfonia i pieśń, m.in. „Zulejka” i „Kolysanka Dzieciątka Jezus”; następnie w drugiej części koncertu — III Symfonia, powstała w okresie twórczości Szymanowskiego przypadającej na czas wielkiej wojny.

Pieśni i partie wokalne III Symfonii odśpiewa znakomita artystka Ewa Budzowska — Turska.

Wieczór ten Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.

Sprawy kobiece

MĄDRE PRAWA NATURY

muszą być uszanowane

Ze szczególną uwagą obserwujemy wielką inicjatywę i zdobywczość, jaką w życiu rozwijają kobiety — rozwódki. A mamy ich bardzo wiele, gdyż główny kontyngent dostarczają te środowiska, które w ostatnich latach na skutek błyszczenia koniunktury politycznej porobiły duży karierę wraz z wyższym stanowiskiem zmieniło się też żony. One jednak nie dały za przegraną i starają się wszelkimi sposobami utrzymać na poziomie.

Takie kobiety umieją dziś żyć, gdyż w międzyczasie rozwiedziona pierwsza żona wyszła po raz drugi jeszcze lepiej za mąż.

Wiele obserwacji obyczajowych daje również życie towarzyskie. Gdy jeszcze nie tak dawno kobiety starsze rezygnowały z pełniejszego powodzenia życiowego, ustępując młodszym od siebie, to obecnie dzieje się wręcz przeciwnie. Na zabawach tanecznych i w salonach najczęściej największe powodzenie mają panie w średnim wieku, a nawet starsze gdy panienki nudzą się. I mówi się, że młode pokolenie nie ma takiego wyrobienia życiowego i zmysłu zdobywczości, dlatego tak wiele traci.

Właśnie na pokrewny temat została rozpisaną dyskusja publiczna w „Bluszezu” Oficjalny tytuł jej ankiety brzmi: „Czego chcą od nas mężczyźni?”

Pierwsza zabrała głos przedstawicielka starszego pokolenia znana publicystka p. Natalia Jastrzebska.

Dowodzi ona, że okazywana obecnie i tak wielka inicjatywa i zdobywczość kobiety wobec mężczyzny jest krótkodystansowa i na dalszą metę zawodzi. Dowodzi ona, że w stosunku mężczyzny do kobiety ta ostatnia nie powinna być stroną zdobywczą. Mądre prawa natury muszą być uszanowane. Rola zdobywcy przypada właśnie mężczyźnie. Kobieta nie może i nie powinna być zdobywającą mężczyznę zdobywcą. Szkodzi to obu stronom i psuje teraźniejszość i przyszłość. Nie znaczy to jednak, abyśmy miały powrócić do dawniejszych, tak bardzo krepujących form współżycia wziętego. Biegu życia cofnąć nie można. Zachowując wszelkie uprawnienia, powinien być również zachowany w tej dziedzinie współżycia należyty umiar.

Jakże świetnie charakteryzuje p. Jastrzebska stronę obyczajową dzisiejszego życia, pisze:

„Jasne, kipiące werwa życia dziewczyny, agresywnie, choć nie zawsze zwycięsko próbują oblać władzę nad chłopcami nieraz nawet bardzo dzielnymi, często z cziwem przyjmującymi te starania, ale bardzo rzadko występującymi w roli właściwej, wyznaczonej im od wieków, w roli strony czynnej.

One telefonują, one proponują, a często i organizują wycieczki, zabawy, wspólne ćwiczenia sportowe, różne randki kawiarniane, spacerowe, towarzy-

skie. One też wiele razy jakże w gruncie poczciwie serdecznie, bezinteresownie opiekują się takim cudusiem męskim, myślarzem o jego egzaminach, posadzie, różnych kłopotach życiowych pomagają, dodają odwagi.

I co z tego?

Najczęściej w chwilach złego humoru, a wiele razy szczerze, mężczyźni narzekają na ten stan rzeczy, tak, tak, skarżą się jeszcze, że ich to wszystko nudzi, za biera im czas do pracy, denerwuje, unieruchamia życie.

Przypomina ona o tym, że bardzo często widzimy mężczyzn, którzy w towarzystwie kobiet nudzą się śmiertelnie i z tym się wcale nie ukrywają. Bo tylko „mężczyzna, który musi o kobietę się stać który musi przez siebie wybraną zdobyć, zdobywa jednocześnie świat. Świat sły, energii życiowej, mądrości życia i radości życia”.

Z chwilą zaś, gdy ze wszystkich stron nie czekając bynajmniej jego wyboru, zgłaszają się dziesiątki kobiet, podają ce szczęście jak na talerzu coś dziwnego że następuje nuda, niechęć a nawet melancholia. Nie ma przecież o co się starać, nie ma właściwie żadnego celu, życie traci barwę żyć nie warto.

Przestrzega więc autorka przed forsownymi atakami na mężczyznę, by kobieta nie wypadła ze swej roli. Mądre prawa natury muszą być uszanowane.

Teraz już wiemy napewno...

że losy do 1-ej klasy 40-ej Loterii
— nabyć należy w kolekturze —

Ignacy KOKOTEK

BĘDZIN, ul. MALACHOWSKIEGO Nr. 34
Tel. 7-18-72. Konto P. K. O. 310209

gdyż stale padają tam mniejsze i
większe wygrane, a w ostatnim
ciągnięciu w tej szczęśliwej kole-
kturze na los 6424 padł —

M I L I O N

Spieszcie z nabyciem losów, bo ciągnie nie już 21 bm.

Kara za znieważenie asystenta inspektora pracy

Sąd grodzki w Będzinie rozpatrywał onegdaj sprawę właścicieli warsztatu ślusarskiego Jana Ciesielskiego i syna jego Romualda, zam. przy ulicy Malachowskiego.

Ciesielscy oskarżeni zostali o znieważenie asystenta inspektoratu pracy w Sosnowcu p. Łaskowskiego. Gdy asystent Łaskowski przeprowadzał inspekcję zakł. własc. zachowali się nie odpowiednio i znieważyli słownie będącego na służbie urzędnika.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał: Jana Ciesielskiego na 2 tygodnie aresztu i 15 zł. grzywny i Romualda Ciesielskiego na miesiąc aresztu i 30 zł. zawieszając obu skazanych karę na 3 lata.

„Wiarus” samodzielny NIE BYŁO ŻADNEJ FUZZI.

W Zagłębiu kursują pogłoski, że popularne Tow. ochrony mienia w Sosnowcu mające swą siedzibę przy ul. Warszawskiej nr 6 (telef. 62-952), dokonało fuzji z innym Tow. ochrony mienia, działającym w Zagłębiu. Kierownictwo „Wiarusa” komunikuje, że pogłoski te są nie prawdziwe i że „Wiarus” nadal pracuje samodzielnie, rozszerzając stale krąg tych, którzy obdarzają go swym zaufaniem.

Przerwanie strajku W FABRYCE BRACI KLEIN w DĄBROWIE.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł strajk okupacyjny w fabryce gwoździ i drutu braci Klein w Dąbrowie. Powodem strajku było zwolnienie z pracy jednego z robotników.

W dniu wczorajszym robotnicy strajk przerwali i przystąpili do pracy. Zatarę załatwiony na byc na konferencji z udziałem inspektora pracy który w dniu dzisiejszym zbadał to zatargu na miejscu w fabryce.

Zebranie zw. inżynierii wojskowej

OKRĘGU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO.

Dnia 16 bm., tj. w sobotę o godz. 18 ej odbędzie się w Katowicach w sali obrad rady miejskiej przy ul. Pocztowej 2. I p. zebranie organizacyjne okręgu śląsko-dąbrowskiego Związku inżynierii wojskowej, na które przybędą delegaci zarządu głównego z Warszawy. Obowiązkiem obecności oficerów i podchorążych rezerwy inżynierii i saperów, będących członkami związku, zamieszkałych na terenie okręgu. Pożądana jest również obecność oficerów i podchorążych rez. inż. i saperów, którzy jeszcze nie należą do związku.

Podeirzani osobnicy ZATRZYMANI ZOSTALI W SOSNOWCU

W Sosnowcu zatrzymani zostali Czesław Paprzycki i Władysław Paklikowski rzekomo zamieszkał w Katowicach. W czasie rewizji wśród zatrzymanych znaleziono różną biżuterię z pochodzenia której nie mogli się wyświadczyć. Ponieważ zachodzi podejrzenie że biżuteria ta została skradzioną na Górnym Śląsku, obu zatrzymanych przekazano w dyspozycję śledczemu w Katowicach.

W tygodniu miłosierdzia w Sosnowcu

Trzeba pomóc biednym, bezrobotnym

Zbliża się groźna zima ciężka nade wszystko dla biednych bezrobotnych starców, opuszczonych lub zniechęconych, którym nikt z pomocą nie przychodzi. Nie wolno nam patrzeć obojętnie na ich niedolę, trzeba ich ratować wedle sił i możliwości. To też jak przed rokiem urządzony zostanie na obszarze miasta Sosnowca „Tydzień Miłosierdzia”. Tydzień pracy dla towarzystwa pań św. Wincentego i Paulo, dla Akcji Katolickiej — ale pracy choć mozolnej to jednak najszlachetniejszej bo w służbie wielkiego przykazania miłości bliźniego.

Tydzień miłosierdzia, tydzień ofiarności, gdzie każdy będzie mógł spełnić obowiązek przyczynienia się ze swej strony do ulżenia bliźniemu w

biedzie czy to datkiem pieniężnym, czy jakąś inną ofiarą.

Niechaj tedy serca i ręce Wasze będą otwarte na wołanie „Tygodnia Miłosierdzia”. Dopomóżcie hojnie naszym katolickim organizacjom miłosierdzia by ofiary Wasze otarły łzy wielu i zamiast nienawiści budziły w duszach wdzięczność dla Boga i dawców.

Wszystkim, którzy czy to pracą swoją czy ofiarą przyczynią się do powodzenia „Tygodnia Miłosierdzia”, a tym samym do złagodzenia nędzy bliźnich, składam serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać”

Ks. Kan. Jankowski

Proboszcz Par. Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu.

Wkrótce: Wielki polski film sezonu Wkrótce

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK”

wg. nagrodzonej powieści Gojawczyńskiej

Wiadomości bieżące

Czwart. 14 Paźdz.
Dziś: Ka i k ta
Jutro: Jndwigi
Wschód słońca: 5:58
Zachód słońca: 16:46

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Olkuszu, sala kina Orzeł dana będzie niezwykle interesująca komedia w 3 aktach, 14 obrazach pt. „Malżeństwo”. Udział bierze cały zespół pod reżyserią St. Szpiganowicza.

W piątek na Niemcach sala klubu — świetna komedia St. Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka” która po wielkich sukcesach na scenie Teatru Miejskiego w Warszawie, grana jest w Sosnowcu przy stałe wypełnionej widowni. Hum. satyra polityczna, żywa akcja i koncertowa gra artystów, składają się na prawdziwą artystyczną całość.

W sobotę w Sosnowcu o godz. 20.30 — „Mała Kitty i wielka polityka”.

KINA W SOSNOWCU:
ZAGŁĘBIE „Blond Carmen”
PATRIA — Cyganeria.
EDEN — Płynne złoto

— ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU w SOSNOWCU. W dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali Związku (3 go Maja 25) odbędzie się zebranie miesięczne związku pań domu na którym p. Janina Rudzka wygłosi pogadankę pt. „Zadanie kobiety jako wychowawczyni młodego pokolenia”. Po zebraniu odbędzie się podwieczorek dla członkiń i gości, który będzie miał na celu bliższe zaznajomienie się i omówienie wielu kwestii odchodzących ogół pań domu.



Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Chodnik na ul. Kościuszki w Nowym Będzinie obok fabryki p. Albińskiego jest zupełnie niedostępny dla ruchu pieszego. Chodzi o przesunięcie parkanu ogradzającego fabrykę.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którzy się nasuwają rozmaite uwagi, na dające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 18 do 18.

Błękitna dwójka OBCHODZI SWE 25-LECIE.

W nadchodzącą niedzielę druga drużyna harcerska przy gimn. im. Staszcza w Sosnowcu obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się uroczyste na bożenstwo, złożenie wieńca na pływie Nieznanego Żołnierza, a po południu zabawa. Druga drużyna harcerska, czyli tak zwana Błękitna Dwójka, jest najstarszą drużyną w Sosnowcu. Wyszło z niej wielu dzielnych ludzi, z których niejednego padł na polu chwały. Pierwszym drużynowym dwójki był w swoim czasie mce. Mirosław Lipski.

NAJWIEKSZY CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD SUKNA

Edwarda Resińskiego

SOSNOWIEC, ul. Warszawska 2
(vis a vis kościoła kol.)

Telefon Nr. 6 26 06.

Posiada stale na składzie wielki wybór materiałów na kostiumy, płaszcze letnie i sukna bilardowe.

Obsługa solidna. — Ceny niskie.

Studium gospodarcze nie istnieje ale rada tego studium trwa nadal

W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem inż. Gallota w Domu Społecznym na Pogoni zebranie rady studium gospodarczego. Na zebraniu tym inż. J. Gallot złożył szczegółowe sprawozdanie z prac tego studium. Sprawozdanie to przyniosło kilka bardzo interesujących momentów, charakterystycznych oblicze gospodarcze naszego Zagłębia.

Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienie chałupnictwa.

Ze sprawozdania z prac studium wynika, że nakładami chałupników krawieckich i szewskich są wyłącznie żydzi.

Przeprowadzono kalkulację produkcji chałupniczej. Kalkulacja ta odkryła zgola rewelacyjne cyfry zarobków nakładeń przy jednoczesnej nędzy chałupników.

Obok kwestii chałupniczej druga

sprawą, której studium poświęciło wiele pracy i energii,

był problem rzemiosła, w którym stosunki wymagają uzdrowienia. Przy tej sprawie zwrócono uwagę

na konieczność otwarcia w Sosnowcu Miejskiej Kasy Oszczędności.

Zebrani przyjęli sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i wyrazili inż. J. Gallotowi podziękowanie za pracowite przygotowanie sprawozdania.

Mimo że studium gospodarcze już zakończyło swe prace, Rada postanowiła

przedłożyć swe istnienie, celem przeprowadzenia akcji prasowej.

Akcja ta będzie polegała na omówieniu poszczególnych zagadnień studium gospodarczego.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zniżką
KOWALSKINA
sposób się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Pomóżmy bezrobotnej młodzieży

Z WYSTAWY „PRZED ZIMĄ”

Na Wystawie Katowickiej „Przed Zimą” która trwać będzie jeszcze do 17-go bm, w głównej hali wystawowej znajduje się bardzo ciekawe stoisko nr. 16 o charakterze propagandowym. Jest to stoisko Zespołu Pomocy Spółdzielni Handlowej w Rybniku, która dzięki udzielone mu bezinteresownie przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej miejscu, urządziła na nim wystawę swych eksponatów, wyrabianych przez bezrobotną młodzież żeńską i męską pomocą zorganizowała na terenie całego powiatu rybnickiego. Starostwo rybnickie chce przyjąć bezrobotnej młodzieży z powiatu ośrodki pracy, w których młodzież pracuje z wielkim zapalem i ochotą. Wyroby młodzieży sprzedaje następnie Spółdzielnia Handlowa w Rybniku.

Efektowne stoisko wabi przechodniów swą różnorodnością. Piekne wyroby metalowe, blaszane, zdobnicze z węgla, drewna, różnego rodzaju robotki kobiece, zabawki dla dzieci — wyrób rąk biednej młodzieży są najlepszym dowodem miłej i żywej pracy. Wszystkie wyroby wykonane są bardzo solidnie, odznaczają się poezuciem smaku i bezkonkurencyjnymi cenami.

Wystawa „Przed Zimą” trwać będzie tylko do 17-go bm. Wszyscy którzy do tej pory nie zwiedzili jej jeszcze — winni to uczynić bowiem jest to ostatnia przed zimową największą imprezą wystawową na Śląsku.

—xx—

Z OLKUSZA.

(a) **ZEBRANIE ORGANIZACJI WIEJSKIEJ OZN.** Wczoraj pod przewodnictwem prezesa inż. Nowaka odbyło się w Olkuszu zebranie prezydium organizacji wiejskiej OZN. Chwodu olkuskiego, na którym omówiono bieżące sprawy organizacyjne.

(b) **POŻAR W TARTAKU.** W tartaku Dawida Rajzmana w Zarzeczu, gm. Pilica wybuchł pożar, który strawił deki, ogłonej wartości około 1600 zł. Przyczyna pożaru natężenie nie ustalona.

(c) **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy do stali się onegdajszego nocy do mieszkania Jana Masłowskiego w Zabrodziu, gm. Żarnowiec.

Nowa parafia w KLUCZACH.

Jak już donosiliśmy, mieszkańcy wsi Kłucze pod Olkuszem zatębiają o budowę nowej świątyni na miejscu, wobec zbyt dużej odległości od parafii olkuskiej.

Na onegdajszym ogólnym zebraniu pod przewodnictwem sekretarza Lewowskiego wybrano komitet budowy kościoła, do którego weszło osiem osób.

Kościół wybudowany zostanie z drewna z ofiar miejscowej ludności. Wiekłość robotników zadeklarowała zarobek 10, 15, a nawet 20-dniowy na rzecz budowy kościoła. Gdzie stanie nowy kościół narazie jeszcze nie wiadomo.

—ooo—

Walek - słoni

W paryskim zimowym lokalu cyrku musiano przed kilku dniami przerwać przedstawienie, gdy dwa słonie, które wykonywały swój numer nagle z niewyjaśnionych powodów rozpoczęły wzajemną walkę. Zwierzęta rzuciły się na siebie z taką złością i siłą że podłoga cyrku drżała pod uderzeniami ciężkich łap, a przerażona publiczność w pierwszych rzędach poczęła w panice uciekać. Pogromca w żaden sposób nie mógł uspokoić słoni, które w zapale walki wtargnęły do baru cyrkowego. Wszystkie butelki, szklanki oraz stołki były potłuczone na kawałeczki. W końcu udało się zwierzęta spętać i tak obezwładnione przeprowadzić do stajni.

Tragiczny wypadek w hucie

Robotnicy żywcem upieczeni

Przedmiotem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu był straszny wypadek, który miał niedawno temu miejsce w Hucie Milowice.

Podczas oczyszczania kanału kominowego z rozpalonego popiołu, nagromadzonego pod kominem, do czego użyto dwóch robotników Józefa Sochańskiego i Wincentego Małkowskiego, osunęła się rozżarzona warstwa popiołu, wysokości około sześciu metrów. Zanim robotnicy zdążyli ustąpić, zostali przesypani lawiną rozpalonego popiołu i formalnie żywcem upieczeni.

Wszelka pomoc okazała się daremna. Nieszczęśliwi robotnicy przewiezie

ni do szpitala ubezpieczalni społecznej zmarli w drodze.

Winnym spowodowania strasznej śmierci dwóch robotników uznano majstra wydziału mechanicznego Huty Milowice, 59-letniego Ałama Głębockiego.

(Sosnowiec, Daleka 5), którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za niezachowanie dostatecznej ostrożności i bezpieczeństwa przy pracy.

Przewód sądowy nie dał dostatecznych dowodów winy oskarżonego majstra.

Głębocki został niewinny.

Sfałszowane karty meldunkowe

Funkcjonariusze miejscy na ławie oskarżonych

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu była głośna afera w związku z fałszerstwem formularzy kart meldunkowych. Kilka miesięcy temu Zarząd Miejski w Sosnowcu zawiadomił wydział śledczy, że w obrocie publicznym ukazały się fałszyfikaty kart meldunkowych, opatrzone pieczęcią magistratu. Sprzedawano je ludności po 10 gr. za szt.

Zarządzone śledztwo ujawniło sprawców afery w osobach funkcjonariusza Zarządu Miejskiego Jana Krotli (Sosnowiec, Floriańska 26), byłego urzędnika miejskiego Stefana Kurowskiego oraz niejakiego Hanenii Tornheima (Modrzejowska 38).

Krotla, jako niższy funkcjonariusz Zarządu Miejskiego

zabierał systematycznie z zamkniętej szuflady pieczęć, używaną przez władze miejskie do stemplowania formularzy kart meldunkowych

i wydawał ją Kurowskiemu do stemplowania fałszyfikatów, ten zaś przyjaźni do rozsprzedzaży Tornheim.

W wyniku rozprawy sąd skazał Krotlę na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Biorąc pod uwagę jego młody wiek (21 lat) i dotychczasową niekaralność, Tornheima na 500 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 50 dni aresztu, najwyższą zaś karę — półtora roku więzienia, — wymierzył Kurowskiemu, który nakłonił Krotlę do popełnienia przestępstwa i całą aferę zaaranżował.

Wyrodnny syn pobił ojca

Krwawa awantura w Strzemieszycach

W Strzemieszycach miała miejsce krwawa awantura pomiędzy Maciejem Ziębą a jego 22-letnim synem Stanisławem.

Wieczorem krytycznego dnia Stanisław Zięba przyszedł do domu nieco podchmielony i wszczął kłótnię z ojcem, leżącym już w łóżku.

Po krótkiej wymianie zdań między ojcem a synem wynikła bójka, w czasie której Stanisław Zięba uszkodził swemu ojcu oko, a po tem powybił szyby w oknach.

Awanturniczego syna przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Z nienawiści do szczęśliwego rywala popełnił morderstwo na zabawie

Tragiczny finał zatargu o dziewczynę rozegrał się podczas zabawy strażackiej w Myslowie w powiecie za wierciańskim.

W zabawie tej wzięli udział liczni goście z dalszych okolic. Obecna była również mieszkanka Sosnowca Sabina Zawadzka (Przechodnia 3) z swym na rzeczonym Bolesławem Dyrką. Ona była powodem wynikłej i tragicznie zakończonej awantury.

Wśród zaproszonych gości znajdował się bowiem także były narzeczony Zawadzkiej, mieszkaniec Myslowa, Stefan Wwiał. Nienawidził on Dyr-

kę i miał do niego pretensję, że odbił mu narzeczoną.

Na widok Zawadzkiej, nienawidzonej Wywiał do Dyrki spotęgowała się jeszcze bardziej, a chorobliwa zazdrość nie dawała mu spokoju, rodząc w jego umyśle plan zbrodni.

Gdy Dyrka odprowadzał narzeczoną na zabawie, Wywiał dopadł go i załapał mu dziesięć cięć nożem, w piersi, szwie, plecy, gdzie trafil...

Dyrka padł trupem na miejscu.

Zabójca stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na dziesięć lat więzienia z pozbawieniem praw.

Mądra decyzja

Kłopoty imienne w urzędniczej rodzinie państwa Z., nabierają posmaku tragifarsy. Tak to już bywa u ludzi nie zamożnych.

Chciałoby najstarszej córce, uczeń niey liceum upiększyć podarunkiem dzień imieninowy. Ale cóż kiedy, budżet urzędu nieczy taki skromny i nie pozwala na ekstrawagancje.

Po długiej i dość namiętnej dyskusji zapadła w radzie rodzinnej uchwała, aby zakupić dla solenizantki los pierwszej klasy 40-aj loterii.

Praktyczny i polecenia godny podarunek! Należy życzyć młodej pani, aby ten los, dający tak poważne szanse wygranej, zamienił się na dużą sumę umożliwiającą jej studia uniwersyteckie.

i stworzenie sobie własnego warsztatu pracy.

6 kościołów na sprzedaż

W odległości 25 km. od Budapesztu na prawym brzegu Dunaju wnosi się węgierskie miasteczko Szentendre. W mieście tym, liczącym zaledwie 6000 mieszkańców domniemy Serbowie wyznania grecko-katolickiego. W związku z ostatnimi zmianami, dotyczącymi spraw obrzędu grecko-kat. znalazło się w Szentendre 6 świątyń katolickich na sprzedaż. Świątynie te, posiadające znaczny majątek kościelny, będą najprawdopodobniej nabyte przez państwo.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 14 października.
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa, muzyka z młodymi dziećmi. 16.15 Melodie popularne. 16.50 Pogadanka aktualna 17.03 Wiedza i książka 17.15 Utwory Schomana 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Skrzynka ogólna 18.25 Płyty 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni 19.30 Pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa 21.00 Koncert symfoniczny 21.50 Z mojego warsztatu 22.59 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 14 października.
11.40 Płyty. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości meldowe 14.35 Muzyka z płyt 18.10 Wiadomości sportowe lokalne 18.15 Z twórczości J. Brahmsa 18.40 Lekcja języka polskiego 18.55 Program na jutro. 23.00 Muzyka lekka i taneczna 23.10 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 15 października.
6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 17.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Opowiadanie 16.00 Rozmowa z chórami 16.15 Muzyka salonowa 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Otoży wy poczynkowe dla młodzieży 17.15 Lekkie utwory 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Płyty 18.30 Program na jutro. 18.55 Audycja dla dzieci 19.00 Teatr Wyobraźni 19.35 Recital śpiewaczy 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kalejdoskop — rozrywkowa audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert muzyki polskiej 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Patrz programy lokalne.

—o—

„Robotnik Polski”

NOWE PISMO OZN.

Ag. „Echo” informuje: Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ma być powołane do życia nowe pismo Obozu Zjednoczenia Narodowego poświęcone sprawom robotniczym. Pismo ma nosić tytuł „Robotnik Polski”. Redaktorem ma być p. Sosnowski.

—oo—

Dziurawe łodzie

W Vera Cruz policja i wojsko musiało interweniować przeciwko tłumom usiłującym dokonać samosądu na prezesa towarzystwa okrętowego, do którego należał statek „Vincente Antonio”. Według wiadomości z Meksyku, okręt ten zatonił na skutek przeładowania, przy czym straciło życie 22 pasażerów. Przyczyną tak wielkiej ilości ofiar była lekkomyślność załogi, mało troszczącej się o ratunek pasażerów, jak również niedbalstwo dyrekcji linii okrętowej. Stwierdzono bowiem, że w łodziach ratunkowych były dziury, które ratownicy musieli zatykać własną garderobą. Na okręcie działy się okropne sceny.

Wśród pasażerów znajdował o się dużo kobiet, szerzących w chwili katastrofy nieopisaną panikę. Jednego z ratowników pasażerów trzeba było odstawiać do zakładu dla umysłowo chorych. Dostał on obledu, widząc jak tonęła jego matka, żona i dwójka dzieci.

—o—

Anegdota teatralne

Na probie, w której uczestniczył Szaplin, znany nie tylko ze śpiewu ale i z rubasznosci, kapelmistrzowi nie podobały się wysokie tony artysty. Zwrocił się więc uprzejmie do mego: „Nieco niżej, jeśli mogę prosić. Nieco niżej. Na co Szaplin zdenerwowany: — Dobrze! Ale przecież kolanami spęwać nie mogę.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Wiem inżynierowi Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha” została im wykradziona przez członków wywiadu oświennego niejakiego Grybskiego i Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Pewien próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grybskiego w ataku willi zamieszkiwał chwiłowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policejka pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy”. Plan ten dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonał się o autentyczności planów — spalił je.

— o —

194) — To tyle samo, co leżeć wilkowi prosto w paszczę — mruknął skonsternowany. — Udać się prosto do miasta i zawiadomić komendę?.. Hm... i tak nie można... pominąć drogi służbowej. Zamiast nagrody, mogłaby go spotkać nagana, a nawet kara... Trzeba przy tym odegrać jakąś ważniejszą rolę. Znaleźć tylko zapisaną szmatkę, przywiązaną do piasiego ogona, to nie wielkie bohaterstwo. Mogł ją również dobrze znaleźć pierwszy lepszy chłop

ze wsi albo baba, lażąca po lesie za grzybami. Za to medalu nie dadzą... No więc jak?...

W ten sposób biedził się długi posterunkowy Duda, zanim natknęła go szczęśliwa, jak mu się zdawało, myśl.

— Przecież nie dziś dopiero dowiedziałem się o tych sprawach — powiedział prawie głośno. — Wiedziałem co się tam święci. Sledziłem Świdra, widziałem głąd na piasku, słyszałem tajemnicze jęki... ot co?... Czy i dziś byłbym tutaj, gdyby nie moje poprzednie dociekania — ucieszył się szczerze. — Tego nikt nie zaprzeczy. Tej szmatki nie potrzebuje nikomu pokazywać. Schowam ją dobrze na pamiątkę. Wróć na posterunek i znalazłszy sposobną chwilę, kiedy będą wszyscy koledzy (trzeba mieć świadków), powiem mniej więcej w ten sposób do pana komendanta:

— Złe jest, panie komendancie, bo tu jakaś szajka grasuje w naszym rejonie...

— Głupiś pan jest, panie Duda — odrzucił wtedy komendant. Ani czy bił, że tak odpowie; znam go dobrze. A ja nie, nie obrażaj się tylko swoje.

— Może Duda i głupi, ale co prawda to prawda, że pan komendant wyznacza nam służbę we wsi, na drodze, ale co się dzieje gdzieś dalej, na uboczu, to nie każdy wie o tym.

— Tylko pan, panie Duda — uśmiechnął się wtedy komendant.

— A tak, panie komendancie; jeden Duda nie kończy służby z wyłeciem godziny, ale myśkuje na wszy-

stkie strony... — Tak go podejść z głupia frant, a kiedy będzie sobie stroił ze mnie żarty, powiem otwarcie:

— Panie komendancie, wyglądzam szajkę zbrodniarzy, którzy obrali sobie za siedzibę podziemia „diablich ruin” i uwięzili tam jakichś niewinnych ludzi, którym należy natychmiast udzielić pomocy. Nie ma ani godziny czasu do stracenia, tylko trzeba natychmiast urządzić obławę. Na czelę bandy stoi groźny Świder, którego już raz zapakowałem do kryminalu.

— Skąd wiem? — uśmiechnął się, kiedy mu zadał takie pytanie. — Wiem i kwita. Mogę sobie wtedy pozwolić na taką odpowiedź. Niech mi dowiedzie, że nie mam racji i pociągnie do odpowiedzialności służbowej, he!...

Przemyślowczy w ten sposób wszytkie szczegóły zamierzonej rozmowy z komendantem Więciorkiem, pan posterunkowy Duda, ufnym w siebie i pełnym najlepszych myśli, ruszył przyspieszonym krokiem w stronę Sarnowa. Szedł wytrwale, bez odpoczynku, choć pot obficie spływał mu po skroniach i zraszał niskie czoło. Szedł dumnie wyprostowany, jak gdyby już za chwilę miał otrzymać wymarzony medal z rąk samego pana komendanta powiatowego.

— Co też Wikcia na to powie? — uśmiechnął się do swoich najskrytszych myśli.

ROZDZIAŁ 63

Nocna obława

No, była ciemna, bezgwiezdna. Niebo zasnuła ciężkimi, ołowianymi chmurami, wisiało nad ziemią. Wprawdzie w dusznym, parnym powietrzu stała jeszcze cisza, lecz była to owa, przysłowiowa cisza przed burzą. Bowiem nie długo przed północą zerwał się zrazu lekki powiew wiatru, który przebiegłszy z poświstem pomiędzy konarami starych sosn i wiekowych dębów, przeszedł wkrótce w potężny,

niszczycielski huragan. W ślad za nim, gdzieś hen, na zachodzie, odezwał się pómruk grzmotu.

Błyskawice połyły coraz częściej przemierzając strop niebieski, rozjaśniając nieprzeniknione dotąd mroki jasnym, oślepiającym światłem. Burza zbliżała się powoli ale stale.

I właśnie jedna z tych błyskawic oświetliła na sekundę dwie ludzkie sylwetki, przyczajone pod pnem rozkołysanej sosny.

— Znosi się na dobre — mruknęła jedna z tych postaci. — Tylko patrzeć jak lunie. A bodaj to... Mogł się pan trochę wstrzymać, panie Duda ze swoim donosem.

— To samo byłoby i innym razem, panie komendancie — odparł drugi człowiek szeptem. — Ze Świdrem diabła spółkę trzyma i przychodzi mu w pomoc.

— Głupiś pan, panie Duda — odparł komendant Więciorek.

— To ja już nie raz słyszałem od pana komendanta — padła posępna, gniewna nieco odpowiedź. — Ważniejsze jest w tej chwili, kiedy tamci nadejdą.

— Niby kto?

— Ano pan przodownik z Podłęży ze swymi ludźmi.

— Wiesz pan co, panie Duda, że teraz żałuję, że zwróciłem się o pomoc do Kuchcińskiego. Mogliśmy to zrobić swoimi siłami. Bo to trochę głupio, aby na jednego zastrachanego bandytę obławę urządziły dwa posterunki...

— Nie daliśmy rady, panie komendancie — pokręcił głową posterunkowy Duda. — Iluż nas to jest, pieciu. A jeżeli chodzi o Świdra, to nie jest on taki zastrachany, panie komendancie, jak się wydaje; znam go dobrze i wiem czym ten lajdak pachnie

d. c. n.

Z KRAJU

Dziennikarze lotewscy

NA ROSSIE

Bawiący w Wilnie dziennikarze Lotewscy w godzinach porannych złożyli hołd sercu Marsz. Józefa Piłsudskiego na Rossie, a następnie po złożeniu wizyt udali się do Trok.

-leśni chłopiec szalał DO BANDYTÓW

Kepaczowce pod Rozyszciami w łuckim, gospodarz Jan Cytrybski zjechał za sprawunkami, pozostawiając na gospodarstwie tylko 11-letniego syna Zenona. W porze nocnej na dom napadło 3 ch bandytów, którzy zaczęli wyłamywać drzwi. Mały Zenon, nie tracąc odwagi, wyjął z szuflady stołu rewolwer oja i strzelił przez okno w kierunku włamujących się bandytów. Napastnicy na odgłos strzału zbiegli. Zaalarmowani sąsiedzi przybyli na pomoc chłopcu. Na podwórku znaleziono ślady krwi. Fakt ten nasuwał przypuszczenie, że chłopiec ranił jednego z bandytów, który został następnie uprowadzony przez swych towarzyszy.

Samopójstwo bandyty NA ŁOŹKU W LESIE

W pow. sokolskim grasował ostatnio bandyta i eliks Michałowski.

W poniedziałek 11 b. m. natrafiono na ślad kryjówki bandyty. W oddziale 57 leśnictwa Komanówka, pow. sokolskie go, w odległości około 250 m. od wsi tej ze nazwy, policja znalazła w gęstwinie leśnej zwłoki bandyty Michałowskiego. Trup leżał na dwu poduszkach, przykryty watową koidrą. Pod poduszkami zasłany był na ziemi dywan oraz płachta do nowego wyrobu. Na głowie Michałowskiego stwierdzono ranę postrzałową. Przy zwłokach znaleziono duży rewolwer z czterema nabojami i z jedną wystrzeloną łuską. Obok leżał drugi rewolwer, nabity 7 nabojami. W kieszeni znaleziono także 4 naboje, 2 łomy i świderek.

Michałowski widocznie obawiał się, że ostatecznie wpadnie w ręce policji i dlatego sam odebrał sobie życie.

Herszt bandy skazany na trzykrotną karę śmierci

Surowy wyrok na morderców z kieleckiego

W drugim dniu rozprawy o wymordowanie rodziny Szmulewiczów we wsi Stawy, jaka toczyła się przed sądem okręgowym w Kielcach, zeznawali dalsi świadkowie, którzy za wyjątkiem Władysława Kosińskiego, obciążyli wszystkich pozostałych oskarżonych.

Z kolei zabrał głos prokurator, który domagał się dla wszystkich bez wyjątku kary śmierci.

Następnie obrońcy oskarżonych, prosząc sąd o łagodny wymiar kary, zaś obrońca oskarżonego Władysława Kosińskiego prosił sąd o niewinność swego klienta.

Sąd po kilkugodzinnej naradzie ogłosił wyrok

skazujący hersztą i organizatora bandy Tadeusza Kosińskiego trzykrotnie na karę śmierci przez powieszenie.

za zorganizowanie bandy, morderstwo członków rodziny Szmulewiczów oraz za zamordowanie 6-go współnika zbrodni Romana Chmielewskiego i groź-

nie śmiercią pozostałym członkom bandy i ich żonom. Mieczysława Kosińskiego na dożywotnie więzienie — za udział w mordzie rodziny Szmulewiczów i za współudział w morderstwie kom. Chmielewskiego. Stanisława Cichonia na 15 lat ciężkiego więzienia — za udział w morderstwie rodz. Szmulewiczów i Edwarda Kosińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia — za udział w napadzie rabunkowym.

Piątego oskarżonego Władysława Kosińskiego, sąd z braku dostatecznych dowodów winy — uniewinnił.

Skazani przyjęli wyrok zupełnie spokojnie, jedynie rodziny oskarżonych głośno zaczęły płakać na sali rozpraw.

Tadeusza Kosińskiego i Mieczysława Kosińskiego sąd pozbawił raz na zawsze wszystkich praw obywatelskich i honorowych, a Stanisława Cichonia i Edwarda Kosińskiego, pozbawił praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 10 lat.

ZE SPORTU

Odrzucone protesty przez W.G. i D. okręgu

Echa meczów mistrzowskich w Zagłębiu

Na wórkowym posiedzeniu W.G. i D. okręgu zagłębiowskiego rozpatrywano kilka protestów w związku z meczami o mistrzostwo Zagłębia.

Protest AKS. (Niwka) po przegranej meczu z Oriem (Bobrowniki) został odrzucony. Ustalono bowiem, że siatki bramkowe były w porządku, a nie dziurawe, jak to w proteście uzasadniał AKS.

Również odrzucono protest War. y (Zawiercie) po przegranej meczu z Częstochówką w dniu 5 września br. z powodu braku podstaw. Sędzia Gospodarek nie był zdyskwalifikowany, miał więc prawo

przewodzić powyższy mecz.

Protest Skry w sprawie meczu z Częstochówką przesłano do podokręgu częstochowskiego, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Protest Unii (Sosnowiec) po przegranej meczu z Carmacją (Będzin) w dniu 12 września br. został odrzucony z powodu braku podstaw.

W.G. i D. przekazał zarządowi okręgu sprawę przewinienia W.G. i D. p. Piłki z Częstochowy który jak stwierdzono zachowywał się nieodpowiednio podczas meczu o mistrzostwo ligi okręgowej

Straszną śmierć

PASTUSZKI W OGNIU

Z Końskich donoszą: Grupa natchnionych pasących gości na łące, rozniecała ogień chcąc upiec sobie kartofli.

8-letnia Józefa Głuchówna, dosypując wórow do ognia zliżyła się doń tak nie ostrożnie, że zajęła się na niej odzież.

Nieszczęśliwa dziewczyna ogarnięta płomieniami, poczęła biegać po łące, aż padła na ziemię i zmarła w strasznych męczarniach.

Towarzyszące jej dzieci zamiast po spieszyć z pomocą przerażone rozbiegły się na wszystkie strony.

4 letni chłopiec wydał MORDERCĘ MATKI

Wezoraż zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek.

W mieszkaniu wóznego szpitala ubezpieczalni, Józefa Rachwałika, zamordowana została jego żona, 25-letnia Franciszka. Zabójcą był sąsiad Rachwałików — 25-letni Józef Laszek, który przebił Rachwałikową nożem i zbiegł.

Prerażony synek Rachwałików, po biegu do mieszkania sąsiadów wołając: „Zabij pan Józka młotkiem, bo Józek zabijał mamę”.

W 2 godziny po dokonaniu morderstwa Laszek, walczący się na peryferiach miasta, siłowa pozbawił się życia, przecinając sobie krtanią brzytwą. Umieszczono go w szpitalu — stan jego jest bardzo ciężki.

pomiędzy Unią i Sarą w Sosnowcu w ub. niedziele.

Turyści (Częstochowa) zawiadomili czeladzką Brynicę, że nie przybędą do Czeladzi na mecz o mistrzostwo ligi okręgowej w dniu 24 bm., oddając punkty walkowerem. Brynica ma zażądać od Turyistów zapłacenia odszkodowania.

Brygada (Częstochowa) nadesłała pismo do okręgu zawiadamiające że do rozgrywek mistrzowskich przystępuje w najbliższą niedzielę. Brygada w pierwszym meczu na własnym boisku gości będzie sosnowiecką Unię.

Zakończenie sezonu REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ POLSKI

Na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego, reprezentacja Ligi PZPN weźmie udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim, jaki odbędzie się w Lille, w Paryżu.

Program turnieju przedstawia się następująco: 31 b. m. w Lille grają Francja Północna — Liga Polska, i w Paryżu Liga Paryska — reprezentacja Bolognia. 1 listopada w Paryżu spotkanie o trzecie miejsce między drużynami pokonanymi, oraz rozgrywka o pierwsze miejsce w turnieju między zwycięzcami z dn. 31 b. m.

W skład reprezentacji polskiej wejdzie 15 graczy, którzy rekrutować się będą z następujących klubów: Pogoń, Cracovia, Ruch, ŁKS, Gwardia, AKS, Wisła i Polonia. Będzie to zatem drużyna identyczna niemal z reprezentacją Polski.

Skład drużyny ustalił kpt. związkowy Ligi p. Smida w końcu bież. tygodnia. W związku z wyjazdem reprezentacji Ligi do Francji mecz ligowy Wisła —

AKS z dn. 1 listopada przełożony zostanie na inny termin.

Międzynarodowy sezon piłkarstwa polskiego w 1938 r. rozpocznie się meczem ze Szwajcarią — 13 marca w Szwajcarii. Będzie to generalna próba naszej drużyny przed rewanżowym spotkaniem z Jugosławią — 3 kwietnia w Zagrzebiu.

Irlandia cota słowo

DANE P. Z. B.

Polski Związek Bokserski otrzymał pismo od Irlandzkiego Zw. Bokserskiego w sprawie zorganizowania mistrzostw Europy. Irlandczycy, którzy początkowo postanowili zrezygnować z mistrzostw na rzecz Polski cofnęli w ostatniej chwili pierwotną decyzję, tłumacząc się daleko posuniętymi pracami przygotowawczymi oraz sprzeciwem Irlandzkiej Państwowej Rady Sportowej.

Odmowa irlandzkiego Zw. Bokserskiego wywołała zrozumiałe poruszenie w szeregach P. Z. B. W związku z tym mjr. Mieżyński zwołał nadzwyczajne posiedzenie zarządu, na którym omówiono wytworzoną sytuację.

NA WESOLĄ NUTE

Za wierną służbę...

Pan Piórko jest prywatnym urzędnikiem, ale nie takim zwykłym, chociaż za rąba 180 złotych na miesiąc. Piórko bowiem nie tylko pracuje tak, jak wszyscy, ale jeszcze odbywa potajemne konferencje ze swym szefem.

Wkradł się w łaski szefa. Draniulka w bardzo prosty sposób. On siedzi pewnego razu do dyskretnego miejsca zwanego „OO“, z którego właśnie wychodził pan Piórko.

— Panie Piórko — rzekł Draniulek — może pan zgubić mi trochę papier, bo jest za twardy.

Piórko bez słowa protestu zniósł papier. Przecież to dla szefa, jakże odmówić, także to zaszczyt!

— Świetny pracownik z tego Piórka — mruknął szef, — takich mi więcej trzeba i oddał Draniulek darzył pana Piórka nie tylko swym zaufaniem, ale i łaską mi.

Pewnego razu Piórko zameldował się do szefa.

— Panie szefie — powiada — dlaczego ja mam tylko 180 złotych pensji, a Oberwański jest z szefem na bakier i ma 200, ja przecież też 200 jestem wart.

— Głupiś Piórko — rzekł szef — jak mój pantofel, ale wiesz że dbam o ciebie i...

Pani Piórko — zakochała się jego nikczemne serce.

— I co? — zapytał.

— Ano Oberwański od pierwszego będzio miał taką pensję jak i ty, to jest 180 złotych.

PRZYCHODNIA LECZNICZA

chorób wenerycznych i skór. „Pomoc”
SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 17-a

Czynna: 11-1 i 5-8 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

Prenumeratę Ogłoszenia

przyjmują dla

„Exoresu Zagłębia”

administracja w Sosnowcu, Teatrulna 1-a

oraz oddziały i agencje:

w BĘDZINIE, Sączewskiego 29

w DĄBROWIE, 3-go Maja 14

Kr. Jadwigi (róg Narutowicza)

w CZELADZI, Byłomska 31

w GRODZCU, Legionów

w ZAWIERCIU, 3-go Maja 5

w KIELCACH, Marszałka Focha 26 (róg Sienkiewicza)

w OLSZCZU, Kordasewski (kiosk)

Kondek (kiosk w Rynku)

Kino-teatr „EDEN”

DZIS!

DZIS!

Dzieje powstania wielkich fortun

Płynne Złoto

W roli gl. IRENA DUNNE, RAU
DOLPH SCOTT i DOROTA LA
MOUR.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

GARAŻ do wynajęcia od zaraz, Wiado-
mość „Expres Zagłębia” Sosnowiec.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY dobry czeladnik krawiec-
ki, Grodziec, Narutowicza 31. Redzior
Władysław.

POTRZEBNA ekspedientka do wędliniar-
ni, Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

POTRZEBNY chłopiec do wędliniarni
na dokończenie praktyki, Sosnowiec, War-
szawska 14. Koss.

POTRZEBNY chłopiec do składu aptecz-
nego firmy Joskowicz i Laneman, Sosno-
wiec, Modrzejowska 19.

PRACOWNIK BIUROWY rutynowany,
tylko z bezrobotnych, potrzebny od zaraz
do Zakładów Spółki Akcyjnej „Braeria
Bauereritz” w Mijaczowie poczta Mys-
zków. Pismienne oferty z odpisami swia-
deckw i podaniem referencji kierować
tak wyżej. Niewygodnie pozostać
bez odpowiedzi.

Zawiadamiamy P. T. Odbiorców, że od dnia 1 października br.
w każdy czwartek tygodnia o godz. 16.30 będą się odbywały

bezpłatne pokazy gotowania elektrycznością

w naszej „Poradni racjonalnego gotowania” przy sklepie Elektrowni,
ul. Pilsudskiego 18.

Wszystkich P. T. Odbiorców zapraszamy na te pokazy

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU ogłasza

przetarg ofertowy

na dostawę około 450 par obuwia dziecięcego według miary w terminie do
1. XI. br.

Szczegółowe warunki dostawy do przejrzania w Wydziale Opieki
Społecznej, parter, pokój Nr. 4.

Reflektanci winni złożyć oferty w kopertach zapieczętowanych w
Biurze Opieki Społecznej do dnia 16 bm. godz. 15 z napisem „Oferta na do-
stawę obuwia dziecięcego”.

Wybór oferty zastrzega się bez względu na cenę.

KINO „ZAGŁĘBIE”

D Z I Ś!

D Z I Ś!

Nigdy nie widzieliśmy więcej czarującej i nie usłyszeliśmy lepszej

MARTY EGGERTH

niż w filmie

Blond Carmen

Dowcipna tryskająca humorem treść filmu, przepiękne melodyjne piosenki
z MARTĄ EGGERTH, zabawny

Leo Slezak i Ida Wüst

Nadprogram: Dodatek kolorowy. TYGODNIK PATA.

pocz. o godz. 17.30.

Kino „RIALTO”, Warszawska 18

Bohaterka Marii Stuart

Katarzyna
Hepburn

oraz znany z MATURY

Herbert
Marschal

w wielkim filmie, który wzruszy do głębi każdą kobietę p. t.

ZBUNTOWANA

Dzieje miłości, buntu, udręki i wyzwolenia dziewczyny, pokutującej za błę-
dy swych wychowawców.



Kino-Teatr
„PATRIA”

L. Marcinkowski
i S-ka
w Sosnowcu
dawniej kino „Palace”

Dziś

MARTA EGGERTH i JAN KIEPURA

pierwszy raz razem w filmie osnutym na tle opery Pucciniego

CYGANERIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczętarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskie,
go 9, telef. 61882, wykonuje pieczętki,
szkły emaliowane i t. p.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze
oraz wszelkie wyroby betonowe po cca-
tanio „WIKTORIA”, Dąbrowa, ul. Król.
Jadwigi 46, Telefon 65-436, 25-letnia gwa-
rancja.



ZA POZYCZKI PAŃSTWOWE

Zegarki, platery, rowery, radioaparaty,
najkorzystniejsze warunki. Tylko firma
Milechman, Dąbrowa, Sobieskiego 11. —

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO 5 weksli: 3 po 100 zł. wy-
stawa A. Krahł Katowice Wojewódz-
ka 13 in blanco, 1 na 200 zł. wystawa B.
Morawiec Katowice II. Katowicka 59, in
blanco, 1 na 50 zł. protest Ignacy Kocot
Sosnowiec, Klimontowska, które imowa-
niam. M. Rubin, Sosnowiec, Sienkiewi-
cza 9.

BEREK ZYSMAN TURNER zgubił książ-
kę żeczke wojskową wydaną przez PKU, So-
snowiec.

IGNACY CICHECKI zgubił książkę U-
bezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

MOSZEK USZER RUBIN zgubił dowód
osobisty wydany w Będzinie i książeczkę
wojskową wydaną przez PKU, Miechów.
PANU JOSKOWICZOWI ZALMIE zni-
szczyła się karta rzemieślnicza wydana
przez Starostwo w Będzinie.

ROZNE

ZA długi żony mojej Marii z domu Hra-
mel nie odpowiadaj i pisać nie będą.
Ignacy Cichecki, Zabkowice.